

List hm. Ryszarda Paćławskiego do instruktorek i instruktorów ZHP - W centrum uwagi

Nadesłany przez:

Przesłany: : 12.04.2011, 17:00:00

Hm. Ryszard Paćławski, Naczelnik ZHP w latach 1990-2000 wystosował list otwarty do instruktorek i instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego. Treść listu została zamieszczona w serwisie WODNIACY za zgodą autora.

Hm. Ryszard Paćławski

Naczelnik ZHP w latach 1990 – 2000

Do Instruktorek i Instruktorów

Związku Harcerstwa Polskiego

Druhny i Druhowie!

Zwracam się do Was po raz pierwszy od zakończenia służby na funkcji Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego. Dyskusja, jaka toczy się w Związku, a także w mediach i wśród osób z różnych powodów zainteresowanych Harcerstwem, wymaga ode mnie zabrania publicznie głosu.

W tym roku mija 15 lat od powrotu Związku Harcerstwa Polskiego do światowych organizacji ruchu skautowego. Pozwólcie zatem, że najpierw wrócę pamięcią do Oslo, gdzie odbywała się Światowa Konferencja WOSM i gdzie odebraliśmy certyfikat potwierdzający, że Związek Harcerstwa Polskiego powrócił do swoich korzeni i do wspólnoty, której był współzałożycielem; potwierdzający, że stał się formalnie na powrót częścią światowego skautingu. Nie potrafię opisać naszych wzruszeń w tej szczególnej chwili, kiedy padła zapowiedź: POLAND! i z przewodniczącym ZHP hm. Stefanem Mirowskim poczuliśmy smak zwycięstwa.

Tak, zwycięstwa, bo powrót do organizacji skautowych to było wielkie zwycięstwo Związku Harcerstwa Polskiego. Przewyciężyliśmy własne słabości, własną przeszłość, pokonaliśmy niechęć i brak zaufania Rodziców i Sojuszników, potrafiliśmy dokonać zmian fundamentalnych - przywrócić tradycyjne wartości, potrafiliśmy uporać się z ówczesnymi trudnościami materialnymi, osiągnąć niezależność polityczną, dokonać reformy struktury organizacyjnej. Zostaliśmy przyjęci do WOSM i WAGGGS jako jedyna organizacja polskiego harcerstwa. Doprowadziliśmy do przywrócenia Honorowego Protektoratu Prezydenta Rzeczypospolitej, symbolizującego szczególną rolę ZHP i całego Harcerstwa w wychowaniu młodych Polek i Polaków. Pierwszym protektorem został Lech Wałęsa. Po latach jakże był dumny, kiedy jako historyczny przywódca „Solidarności” i Laureat Pokojowej Nagrody Nobla został zaproszony do patronowania światowemu Jamboree w Wielkiej Brytanii w stulecie skautingu. Wśród tysięcy skautek i skautów co kilka kroków spotykał polskie harcerki i harcerzy. Nareszcie byli u siebie.

Dla Stefana Mirowskiego, który z grupą przyjaciół z pokolenia Kolumbów i tysiącami instruktorów uwierzył, że można zmienić Związek własnymi rękoma, powrót do skautingu był zwieńczeniem całej Jego powojennej harcerskiej drogi. Sam o tym powiedział w ostatnich godzinach życia: „Wszystko, co do mnie należało, zrobiłem”.

Przypominam o tym również dlatego, że dzisiaj w dyskusji na temat stanu finansów pojawia się pomysł, aby na jakiś czas... zawiesić przynależność ZHP do skautingu. Równie absurdalnym pomysłem byłoby zawieszenie organizacji obozów lub biwaków, zawieszenie jednego z punktów Prawa Harcerskiego albo przyjmowania nowych członków, bo zmniejsza to zaległości w opłacie składek. Brak także słów dla pojawiających się głosów, powątpiewających w sens przynależności do skautingu. W takich głosach dopatruję się innych intencji. Jednocześnie Związek nie wykorzystuje w pełni swojej przynależności do organizacji skautowych w wymiarze wychowawczym i politycznym. Przecież w tym roku szczególnym impulsem programowym mogłaby być polska prezydencja w Unii Europejskiej.

Druhny i Druhowie!

Pełniłem funkcję Naczelnika przez 10 lat i uważam za obowiązek dzielić się moimi doświadczeniami z tymi, którzy dzisiaj decydują o Harcerstwie, nadal jestem harcmistrzem i tak jak pozostali instruktorzy czuję się współodpowiedzialny za nasz Związek.

Kilka lat temu w „Grze o Harcerstwo” opisałem drogę, jaką przeszliśmy. Wystarczy dzisiaj przypomnieć, że lata dziewięćdziesiąte rozpoczynaliśmy procesem sądowym o nazwę, sporem o prawo do majątku, a nawet sporem o to, czy w ogóle mamy prawo istnieć; w ówczesnej Kancelarii Premiera pojawiła się bowiem ekspertyza prawna, pozwalająca na rozwiązanie Związku Harcerstwa Polskiego. Przybyła do Polski w kwietniu 1990 r. misja skautowa spotkała się ze wszystkimi ówczesnymi organizacjami harcerskimi poza... ZHP. Nas bowiem nie chciano wtedy nawet uznać choćby za partnerów do rozmowy o skautingu. Nie ma potrzeby opisywania ówczesnego stanu naszego Związku. Ponad tysiąc etatów, rozrośnięta ponad potrzeby struktura organizacyjna, zbędne obiekty, w tym nawet prawdziwy.... zamek i jako swoiste „wiano” na nowe czasy ... kredyt na budowę hoteli. A przede wszystkim brak zaufania opinii publicznej i władz Rzeczypospolitej. Byliśmy wówczas gronem osób o bardzo różnych życiorysach, doświadczeniu i wieku. Na czele stali dowódcy Szarych Szeregów, ale zastępca naczelnika, który otrzymał najtrudniejsze zadania związane ze strukturą i finansami, miał 26 lat, a członkiem GK odpowiedzialnym za wizerunek organizacji został 21-letni instruktor. Codziennie szukaliśmy najlepszych dróg i sposobów, aby się udało...

Dlaczego o tym dzisiaj przypominam?

Otóż, znajomość przebytej drogi, znajomość własnej historii jest niezbędna dla budowania przyszłości. To oczywiste, że dzisiejsze warunki funkcjonowania są inne; zmieniły się oczekiwania młodych ludzi, Rodziców, władz lokalnych i krajowych.

Zmieniły się warunki do działania stowarzyszeń; wieloletnie nieustanne zabiegi moich następców dały rezultaty; m.in. wprowadzono możliwość przekazania jednego procenta podatku dla organizacji pożytku publicznego. Ale Polskę, tak jak cały świat ogarnął kryzys gospodarczy, warunki działalności pozwalającej na gromadzenie funduszy uległy dramatycznemu ograniczeniu a zmiany w prawie i obowiązujące procedury zamiast pomagać, utrudniają pracę.

Decyzja władz Związku o nałożeniu na dorosłych członków ZHP nadzwyczajnej składki wywołała też

nadzwyczajne kontrowersje. Sądzę, że z jednej strony było to zrozumiałe z punktu widzenia stanu finansowego Związku, ale z drugiej strony ogłoszenie i przeprowadzenie tego zamierzenia odbyło się w sposób, który może zdumiewać. Na stronie internetowej ZHP przywołana została ostatnio odezwa Rady Naczelnej ZHP z... 1923 r. Zachęcam wszystkich do jej lektury. Wtedy bowiem władze Związku, będącego w podobnej sytuacji finansowej, ogłosiły szeroki program p.n. Tydzień Harcerski. Jego celem miało być pozyskanie opinii publicznej i społeczeństwa, pozyskanie nowych członków ruchu przyjaciół harcerstwa, pozyskanie większych darowizn, przyciągnięcie kandydatów na instruktorów a w efekcie tych działań zebranie funduszy na potrzeby centralne i lokalne...

Może czasem warto skorzystać z rad i doświadczeń z tamtych, ale i późniejszych lat .

Niestety, ciągle uczymy się na błędach a co gorsze - czynimy to w aureoli własnej nieomyślności. Na stereotypach i oczywistej nieprawdzie budujemy wyobrażenie młodych o niedawnej przeszłości. Może zamiast poszukiwać usprawiedliwienia dla własnej bezradności, lepiej działać, szukać rozwiązań, budować współdziałanie i współodpowiedzialność wszystkich instruktoerek i instruktorów. Tak jak nasi poprzednicy w 1923 r., ale też jak całkiem współcześnie - formułując coraz ciekawsze propozycje programowe, pozyskując sojuszników we wszystkich kręgach politycznych i społecznych, w tym w rządzie i Parlamencie. Pisać programy, składać wnioski o wsparcie finansowe, szukać tego, co łączy a nie tego, co dzieli. I pewnie wtedy 80 zł wpłaciliby już dziś wszyscy dorośli w ZHP a nie kilka procent instruktorów Związku. Niestety w czasie kiedy inni walczą o 1% my toczymy spór o składkę. Oczywiście sam wpłaciłem, ile mogłem i apeluję, proszę i zachęcam wszystkich w ZHP i poza ZHP, aby w formie, którą uznają za stosowną, takiego datku dokonali.

Z trwogą obserwuję wznowioną nagle dyskusję na temat Krzyża Harcerskiego a także wygłaszane w ostatnich dniach opinie na temat naszego prawa do nazwy „ZHP”.

Spór o Krzyż Harcerski zaczął się wówczas, kiedy przedstawiciele Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej poszli do Urzędu Patentowego, aby w tajemnicy przed ZHP zastrzec prawo do Krzyża Harcerskiego. I wtedy się okazało, że nasi już wcześniej tam byli. Oczywiście dlatego, że na ZHP spoczywa obowiązek rejestracji symboli WOSM i WAGGS. Nie było żadnego ograniczenia dla używania Krzyża Harcerskiego przez np. ZHR. Ale znalazł się dla niektórych znakomity pretekst do sporu, którego nikt nie rozumie i który osłabia Harcerstwo.

Myślałem, że etap dyskusji o tym, kto ma prawo do nazwy, zakończył się dawno temu. Młodszym warto wyjaśnić, że w 1989 roku powstała organizacja harcerska (ZHP – 1918), której założyciele twierdzili, że ZHP nie ma prawa do historycznej ciągłości, nazwy a także przedwojennego majątku. Przez krótki czas istniały w Polsce dwie organizacje o tej samej nazwie. Po kilkumiesięcznym procesie niezależny sąd Rzeczypospolitej bez wątpliwości wydał oczywisty dla nas wyrok. Chwilę później ZHP - 1918 zakończył samodzielną działalność. Od tego czasu minęło dwadzieścia lat. Zwracam się zatem do tych, którzy chcą na nowo rozpętać wojnę harcersko-harcerską, aby się opamiętali. Harcerstwo w Polsce zmarnowało wiele swoich szans i możliwości właśnie z powodu niezrozumiałych podziałów, trwających do dziś. Jestem przekonany, że aktualnym liderom organizacji harcerskich łatwiej niż przed laty usiąść w jednym kręgu i wypracować drogi współpracy czy wręcz zjednoczenia. Dziś bowiem, bardziej niż na początku lat dziewięćdziesiątych, nie ma takich różnic, które nie pozwoliłyby działać wspólnie, a te, które istnieją, mają charakter wtórny z wychowawczego punktu widzenia.

Ale o tych sprawach powinniśmy w sposób umiemytny, nie szkodząc Harcerstwu, mówić także publicznie. Tymczasem na kolejne ataki, nieprawdy czy wręcz bzdury, jakie trafiają do mediów, kierownictwo naszego stowarzyszenia nie reaguje albo działa w sposób całkowicie nieskuteczny. Zanedbywanie kształtowania właściwego wizerunku ZHP, nieumiejętne prowadzenie polityki informacyjnej, brak reakcji na nieprawdziwe treści publikacji jest dla mnie niepojęte. W dobie

budowania opinii publicznej przez media brak profesjonalnych działań organizacji, zwłaszcza w momentach kryzysowych, prowadzi do nieuchronnej wizerunkowej katastrofy. A jednocześnie są przykłady pokazujące, że znakomicie rozumie się, jak ważną sprawą jest promocja Związku, czego bardzo dobrym przykładem był Zlot 100-lecia w Krakowie. Jaka szkoda, że nie kontynuowano tych działań przez kolejne miesiące po Zlocie.

Druhny i Druhowie!

Informuję, że założona w 1994 r. Fundacja Harcerstwa Polskiego wznowia swoją działalność. Chcemy wspomóc ZHP, szukając sposobu na pokrycie chociaż części składek członkowskich w skautingu. Chcemy podjąć działania, które pomogą Związkowi w poszukiwaniu dróg rozwoju, tak aby umieć lepiej odpowiadać na oczekiwania młodych ludzi, chcemy pomóc w profesjonalnym budowaniu wizerunku organizacji. Będziemy troszczyć się o właściwe wykorzystanie doświadczeń instruktorów nie będących dzisiaj w służbie czynnej. Kierujemy się potrzebą wsparcia władz Związku w tych obszarach, które szczególnie dzisiaj wymagają największej aktywności.

Prezentacja działań Fundacji nastąpi w szczególnych okolicznościach przy okazji 15 rocznicy powrotu Związku Harcerstwa Polskiego do światowego ruchu skautowego.

Druhny i Druhowie!

Wszyscy jesteśmy przekonani, że Związek Harcerstwa Polskiego jest potrzebny chłopcom i dziewczętom, którzy tutaj znajdują radość bycia w grupie przyjaciół, uczą się rzeczy pożytecznych i ważnych, kształtują swoje postawy odpowiedzialności za siebie i innych.

Związek w swojej historii bliższej i dalszej niejednokrotnie przeżywał kłopoty i problemy. Zawsze jednak udawało się je rozwiązać wspólną mądrością tych wszystkich, którzy jako dorośli przewodzili organizacji na szczeblu lokalnym, regionalnym i krajowym.

Tak było także na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Moje doświadczenie uczy, że sukces można osiągnąć tylko współpracując ze sobą. W 1990 r. na początku III Rzeczypospolitej daliśmy radę przeciwnościom i przeszliśmy przez burze. Nakreślone wtedy na zjeździe w Bydgoszczy najważniejsze cele osiągnęliśmy. Dzisiaj jest szczególnie ważny czas na współpracę i współdziałanie harcerskich władz, zwłaszcza władz krajowych i komend chorągwi. Niestety teraz zagrożeniem dla Związku są spory... wewnętrzne. Tak jakbyśmy chcieli - o ironio losu - zrobić sami to czego nie udało się po przełomie naszym adwersarzom i wrogom, mającym przecież wtedy duże poparcie czynników zewnętrznych. Bronię Związku bo nie jest on niczyją własnością; ani Rady Naczelnej, ani Naczelnika czy Przewodniczącego; nie jest czyjś - jest nasz! . Nie jest własnością nawet obecnego pokolenia harcerki i harcerzy; jest własnością wszystkich, którzy byli w harcerstwie od 22 maja 1911 roku ale także tych, którzy dopiero do harcerstwa przyjdą.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że prawo i obowiązek integrowania Związku i jego kadry spoczywa na Przewodniczącym i Naczelniczce ZHP. Życzę im siły, determinacji i umiejętności wyboru właściwych dróg postępowania, a przede wszystkim umiejętności dialogu i porozumienia. Mam nadzieję, że pełnią te funkcje, bo są przekonani, iż potrafią w takiej nadzwyczajnej sytuacji ponosić

odpowiedzialność za swoje działania, ale także za zaniechania, że „dadzą radę” lub przekażą odpowiedzialność za Związek. Wierzę w ich odpowiedzialność i poczucie służby.

Gra o Harcerstwo trwa!

Czuwaj!

hm. Ryszard Paclawski

Granica, 12 kwietnia 2011 r.